Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:

w Krakowie: rocznie kor. 32·— kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbarska 7.

Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi.
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 10. **Kraków. Sobota dnia 12 Stycznia 1901.** **Rok IX.**

Jutro, w niedzielę, o godzinie 8 zrana każdy prenumerator „Głosu Narodu“ otrzyma drugi tegoroczny numer niedzielnego ilustrowanego

„Głosu literackiego i społecznego“,

który stale co niedzielę doręczany jest bezpłatnie wszystkim naszym abonentom.

Prenumeratorowie abonujący dziennik z roznoszeniem, otrzymać go powinni wszyscy najpóźniej do godziny wpół do 10 zrana. Prenumeratorowie odbierający dziennik w Administracji (Garbarska, 7) zechcą się zgłaszać po numer zaraz o godz. 8 zrana, nie później jednak, jak do godziny 10 przed południem, gdyż o tej porze lokal Administracji ze względu na święto zostanie zamknięty.

OBECNA FAZA WOJNY AFRYKAŃSKIEJ.

Opuszczając przed niedawnym czasem ląd afrykański, wyrzekł lord Roberts do żegnających go oficerów sztabowych dumne słowa, że wojna jest już ukończona. Tymczasem wylądowawszy na ziemi angielskiej, musiał potrosze do gorzkiej przyznać się prawdy, że do ukończenia wojny jest daleko, dalej może niż kiedykolwiek. Wątpić zresztą należy, czy lord Roberts uwierzył sam w jej koniec, z drugiej zaś strony niepodobna przypuścić, aby on, który od lat 40 górą, na wszystkich krańcach świata roznosił chwałę oręża angielskiego i zdobycze cywilizacji angielskiej, chciał się rozmyślnie usuwać od dalszego prowadzenia wojny, której wyniku nie zdołał przewidzieć, i zwalić jej ciężar na Kiczenera, ażeby potem na niego módz zepchnąć odpowiedzialność za możliwą klęskę. Jest to insunuacja wymyślona przez szowinistyczne pisma wszechniemieckie, które się entuzjazmują Boerami — li tylko z tego względu, że upatrują w nich wysuniętą placówkę germańską i . . . . po klęsce Anglików spodziewają się protektoratu Wilhelma II. nad całą Afryką Południową. W rzeczywistości całkiem odmiennej natury prawdy i względy skłoniły Robertsa do powrotu do Anglji. Doświadczony ten wódz, poznawszy wady i braki w ustroju armji angielskiej, w której nie talent i praca, lecz urodzenie i nepotyzm są podstawą awansu i odznaczeń, zapragnął sam ująć w swe ręce jej naczelne kierownictwo w Londynie, ażeby przeprowadzić olbrzymie dzieło sanacji i reformy tej armji i umożliwić jej sprostanie zadaniom, jakieby na nią nałożyła ewentualna europejska wojna. Arystokratyczna koterja rządząca armją angielską według utartego od wieków szablonu, trzymała Robertsa od lat 40 w kolonjach i dążyła do tego, aby pozostał tam do śmierci, bojąc się, aby nie osięgnął naczelnego dowództwa nad całą armją. Tymczasem Roberts z zadowoleniem napawa się owacjami gotowanemi mu wszędzie w Anglji, uważając je jako pomost do osiągnięcia najwyższej władzy. Czy jednak będzie dość silnym, aby oczyścić tę stajnię Angiasza zanieczyszczoną przez wieki arystokratycznego wszechwładztwa? Podobnie jenerał Bonaparte, wracając w sierpniu roku 1799 po bitwie pod Abukirem z Egiptu do Francji, oddał dowództwo nad armją egipską Kleberowi nie dla tego, iżby uważał, że w Egipcie nic już nie ma do zrobienia, ale dla tego, że w kraju czekały go stokroć ważniejsze zadania, wyrwanie go z toni anarchji na wewnątrz, odparcie inwazji nieprzyjacielskiej na zewnątrz.

Podczas gdy lord Roberts w Anglii wszędzie witany jest jak zbawca ojczyzny, tam na drugim krańcu Afryki jenerał Kiczener rozpaczliwe czyni wysiłki, ażeby powstrzymać zrewolucjonizowane kolonji Przylądka Dobrej Nadziei. Jakkolwiek rząd angielski od początku wojny przynajmniej 300.000 wojska już posłał do Afryki, z których obecnie w linji bojowej i na etapach można zawsze jeszcze liczyć 200.000 żołnierza, to i ta kolosalna siła, największa jaką Anglja w ciągu swoich dziejów na jednym teatrze wojny skoncentrowała, nie wystarcza, aby choćby się utrzymać na dotychczas zajętych obszarach. Oczekiwane są posiłki z Nowej Zelandji w liczbie 2000 strzelców, z Południowej Afryki, z Malty, z Kanady, z Anglji samej, gdzie batalion konnej piechoty otrzymał świeżo rozkaz do przygotowania się do podróży. Prócz tego w Anglji samej z gorączkowym pośpiechem formuje rząd liczne korpusy ochotników dla pełnienia służby w kraju, których organizacja wedle źródeł angielskich rozwija się bardzo szybko.

Na teatrze operacyjnym wojna zamieniła się w prawidłową partyzantkę. Podczas gdy w Transwaalu walka z oddziałami boerskiemi wre na zachód i na wschód Pretorji, w Oranji bohaterem dnia jest nieustraszony De Wet, który tylekroć osaczony żelaznym pierścieniem kolumn angielskich, zawsze szczęśliwie zdołał się wymknąć, ażeby niespodziewanie w innej ukazać się stronie, zabierając Anglikom dowóz, znosząc posterunki, formując drobniejsze pozycje, trzymając ich w ciągłej obawie. Najgroźniejszem jest położenie Anglików w samej Kolonji Przylądka. Tu zabiegi Boerów są skierowane ku temu, aby porwać w wir powstańczy holenderską ludność tej kolonji i poprzecinać komunikacje dowozowe Anglików, przedewszystkiem linję kolejową Kapstad-de Aar-Kimberley. — Linja te jest niesłychanej doniosłości dla operującego na północy jądra armji angielskiej, gdyż w razie jej utraty pozostały by jej jedynie mniej dogodne linje, prowadzące z Pretorji na wschód i do Natalu, które mniej są przez Boerów zagrożone. Otóż linja Kapsztad de Aar-Kimberley, była już raz przerwana, ale o ile można dać wiarę zapewnieniom źródeł angielskich było to dziełem nie partyzantów boerskich, lecz powodzi. Kiczener bardzo dobrze zrozumiał grozę położenia, skoro osobiście przeniósł swą główną kwaterę do de Aar, ażeby zbliska kierować odparciem napadu nieprzyjacielskiego i stłumieniem w zarodku rosnącego buntu Holendrów.

Wprawdzie przesadnem jest twierdzenie, jakoby kraj cały powstał przeciw Anglikom. Same jednakże źródła angielskie przyznają, że w okolicach zachodnich Kaplandu, co najwyżej na 30 procent lojalnych poddanych może w tej chwili liczyć rząd Kolonji, a ogłoszenie prawa wojennego w siedmiu dystryktach położonych wokół Kapsztadu, spowodowane coraz tłumniejszem nachodzeniem stamtąd oddziałów holenderskich na północ, celem przyłączenia się do komend boerskich, dowodzi, jak poważnie oceniają sfery miarodajne położenie w stolicy Kolonji. Najnowsze depesze donoszą, że około stolicy sypią Anglicy z pośpiechem szańce tymczasowe, gdyż oddziały boerskie pojawiły się już na 65 i 40 kilometrów od miasta. Równocześnie i tak ważny dla komunikacyj angielskich węzeł, jaki stanowi miasto Kimberley, jest zagrożony, a korpus De Weta podobno wyrwawszy się z zastawionych nań w Oranji sieci, przekroczył już rzekę Oranje, aby się połączyć z oddziałami boerskimi operującymi luźnie na terytorjum Kolonji, pozności załogi angielskie wzdłuż linji kolejowej Kapsztad-de Aar, przerwać ją i dokończyć zrewolucjonizowania ludności holenderskiej w Kolonji. Pięć tysięcy Boerów, którzy wyemigrowali za granicę niemiecką na zachodzie, obecnie w bojowym szyku posuwa się nagłym marszem w samo serce Kolonji.

Kiczenera czekają więc zadania olbrzymie, całkiem odmienne od tych, które miał do spełnienia nad Nilem, gdzie sfanatyzowane i bezładne hordy proroka, z oszczepem w ręku szły tysiącami na rzeź przeciw mitraljezom Maksyma, a Anglicy, który najpogardliwiej swego czasu wyrażali się o Hiszpanach i ich jenerałach, kiedy z armją 200-tysięczną nie mogli przez lat kilka stłumić powstania garstki Kubańczyków, znajdują się obecnie w położeniu całkiem podobnem, a prowadząc również od dłuższego już czasu, bo 15 miesięcy, z całą swą siłą lądową, wojnę przeciw garstce Boerów, mają obecnie pełną sposobność do okazania swej wyższości i usprawiedliwienia także pod względem lądowo-wojskowym postrachu, jaki potężny Albjon budził w świecie całym dzięki dzielności i wytrwałości rasy anglo-saksońskiej. Inaczej mocarstwa niezadługo przestaną się lękać lwa brytańskiego, widząc, że mnie tylko... ryczeć głośno.

Wybory piątkowe w państwie.

Wczoraj obsadzono 35 nowych mandatów. Wybierało 6 miast górno-austrjackich, 8 miast styryjskich, 5 tyrolskich, 4 śląskie, 2 salcburskie, 1 goryckie, 1 istryjskie, 1 przedarulańskie, nadto wybierało drugie ciało wyborcze Tryjestu, trzy Izby handlowe Morawji, trzy okręgi większej własności bukowińskiej.

Najsensacyjniejszym wypadkiem dnia jest upadek drugiego z rzędu przywódcy partji katolicko-ludowej dra Alfreda Ebenhocha w Wels. Jeżeli Ebenhoch okaże taki sam upór jak Dipauli, partja niemiecko-kat licka zdana będzie jedynie na przewodnictwo Kathreina, co nie będzie ani dla niej, ani dla katolickiej sprawy w Austrji z korzyścią.

W Górnej Austrji wybrano ludowców niemieckich: 1) Józefa Beheima w Lincu; 2) dra Juljusza Löckera w Lincu; 3) dra Karola Bauerle we Freisztadzie 4) Franciszka Holtera w Wels (przeciw Ebenhochowi); 5) Jana Wintera w Ried.

Liberała niemieckiego burmistrza Jana Redla wybrano w Steyr. Mandat ten wydarli liberałowie ludowcom.

W Istrji wybrano następujących ludowców niemieckich: 1) dra Pawła Hofmanna-Wellenhofa w Gracu; 2) dra Juljusza Derschattę w Gracu; 3) Franciszka Mosdorfera w Hartbergu; 4) Wincentego Malika w Leibnitz; 5) dra Edwarda Wolffhardta w Maryborku (przeciw Słoweńcowi); 6) Antoniego Walca w Bruck; 7) dra Henryka Reichera w Judenburgu; 8) dra Józefa Pommera w Cylei (przeciwko Słoweńcowi).

W Tyrolu wybrano liberałów 1) dra Erlera w Innsbrucku, 2) burmistrza Perathonera w Bozen.

Włochów wybrano 1) Walerjana barona Malfatti w Roveredo; 2) Autonja Tambosi w Trydencie.

Wynik wyborów w Brixen, gdzie antysemita Franciszek Rohracher dotychczasowy poseł, walczył z katolickim kandydatem księdzem Christjanem Schrottem, był niepewny. W ostatniej chwili otrzymujemy depeszę z Brixen, że wybrany został ksiądz Chrystyan Schrott.

Na Śląsku wybrano ludowców niemieckich 1) prof. gimn. Franciszka Hofmana w Opawie; 2) dra Leonarda Demela w Cieszynie. Liberała dra Teodora Haasego superintendenta protestanckiego wybrano ponownie w Bielsku.

Szönererczyka Henryka Lindnera wybrano w Karniowie.

W Salcburgu wybrano ludowców niemieckich: 1) Juljusza Sylwestra w Salcburgu; i 2) Antoniego Huebera w St. Johann.

W Gorycji wybrano Włocha Alfreda Lenassiego. W Istrji wybrano Włocha dra Mateusza Bartoliego z Rovigno. W Bregencji wybrano ludowca niemieckiego Jana Drexla. W Tryeście wybrano Włocha Mazzoranę.

Z Izb handlowych w Morawji wybrano liberałów 1) Rudolfa Auspitza; 2) dra Stefana Lichta i 3) Roberta Primavesi w Ołomuńcu.

W większej własności Bukowińskiej wybrano: Polaka Zacharjasza radcę sądu Bohusiewicza, oraz Rumunów dra Włodzimierza Reptę i barona Jerzego Wassilko.

Nadto, prócz powyższych 35 mandatów, obsadzono wczoraj przy ściślejszych wyborach jeszcze dwa, a mianowicie w Zwettl w Dolnej Austrji

w kurji IV zwyciężył ludowiec niemiecki Kittinger dotychczasowego antysemickiego posła Eichhorna. W Mies. w Czechach, szönererczyk dr Schalk zwyciężył liberała Swobodę. Tak więc obsadzonych jest już mandatów 304. Zostaje do obsadzenia 121.

Dotychczasowy rozdział mandatów pomiędzy partje, przedstawia się jak następnie:

A) Obóz słowiański: 1 czeski feudał, 49 Młodoczechów, 6 czeskich agrarjuszów, 5 czesko-narodowych robotników, 2 czeskich katolików, 41 członków Koła polskiego, 8 polskich posłów ludowych, 1 Polak bukowiński, 9 Rusinów, 12 Słoweńców, 10 Kroatów, 2 Serbów — razem 146 posłów.

B) Obóz niemiecki: 26 liberałów. 37 ludowców, 2 wiernokonstytucyjnych większych właścicieli, 2 woluomyślnych dzikich, 21 szönererczyków, 14 antysemitów, 24 katolików, 2 katolików dzikich — razem 129 posłów.

C) Inne stronnictwa: 9 socjalistów, 1 niezawisły socjalista. 14 Włochów, 5 Rumunów — razem 29 posłów.

LISTY Z CZECH.

PRAGA, 10 stycznia.

(Wybory w Czechach. — Czesi o panslawiźmie politycznym i Polakach. — Zgon K. Krejczika.)

Zacięta walka wyborcza wre na całej linji; o ostatecznym rezultacie nie można jeszcze stanowczego zdania wypowiedzieć, gdyż dziś właśnie odbywają tu wybory z kurji IV. Skonstatować jednak musimy niestety porażkę Młodoczechów, którzy dotąd w krajach korony św. Wacława utracili 10 mandatów. Przepadli tacy wybitni parlamentarzyści i patrjoci czescy, jak: dr Janda, dr Dvorzak, Dostal, Doleżal, br. Kurz, Krumbholz i Tekly; wybrani zostali w ich miejsce częścią radykali w rodzaju Kloufacza, częścią malkontenci, ludzie bez żadnego wyrobienia politycznego jak Rataj i towarzysze. W sprawach ogólnych, narodowych, wszyscy nowowybrani posłowie czescy będą postępowali solidarnie; nie jest zresztą wykluczone utworzenie jednego sztabu czeskiego. Z wyniku wyborów w Czechach nie może się cieszyć dr Koerber, zwłaszcza, że w Czechach północnych radykali-prusofile pobili na głowę bliskich Koerberowi Niemców-liberałów.

Nawiązując do omawianego w poprzednim liście artykułu Old Gentlemana, zamieszczonego w „Rassiji" o „panslawiźmie politycznym przytacza „Hlas Naroda" słowa jego własne o Polakach: „Stuletnie współdziałanie Rosji, Niemiec i Austrji nie mogło unicestwić dążności narodowych w łonie narodu polskiego, rozczłonkowanego pod względem terytorjalnym i stanowym. Polska jest naszą koszulą Dejaniry; Jest to dar, który nas pali, męczy, dusi, ale z którym na nieszczęście nie możemy się rozstać inaczej, jak rozszarpując własne swe ciało, a nawet być może, skazując się na śmiertelny cios Herkulesa. Polska jest naszą „przeklętą własnością", którą w głębi duszy pragnęlibyśmy utracić, ale utracić jej nie możemy".

„Co za przestarzałe wyobrażenie o zadaniach państwa", odpowiada organ czeski. Narody przestały być od dawna „własnością" państwa lub carów; tak rozumować może tylko okaz przedpotopowego polityka. Dokąd Rosja będzie traktowała naród polski jako swój „majątek", własność, z którą może czynić, co zechce, i dokąd będzie z nim postępowała tak, jak dotychczas postępuje, daremnem będzie może mówić o tem, że Rosji należy się hegemonja w jakiejś słowiańskiej federacji. Wzajemność słowiańska jest dlatego żywotną i ma przyszłość, gdyż przenika ją myśl łączenia się słabych i uciskanych, a w związku tym nie może być miejsca dla ciemięzcy, jakim jest dotychczas urzędowa Rosja i jakimi są ci Old Gentlmani, owi sofiści, co dla krzywdy szukają zasadniczych teoryj. Old Gentelman utrzymuje, że język rosyjski mocą rosyjskiej kultury stanie się językiem wszechsłowiańskim, a przytem dodaje po fareuzyszowsku: „do Polski gwałtem wpychaliśmy język rosyjski i nic nie zyskaliśmy, bo znalazła się tam przeciwwaga w języku niemniej kulturnym od naszego".

„Old Gentleman przyznaje, że rosyjski język wtłaczano Polakom w dobie minionej; dlaczegoż więc wpycha się go im jeszcze dotąd z całą bezwzględnością? Dotąd szkoły w Królestwie polskiem są rosyjskie, urzędy rosyjskie, urzędnikami Rosjanie i t. d. A najlepszym dowodem. świadczącym o tem, że w podobnej mierze Rosja zamyśla dalej wpychać Polakom rosyjski język, są świeże rozporządzenia władz warszawskich, mocą których wszelkie cenniki, ogłoszenia i t. p. muszą być rosyjskie — a tylko cierpiany jest „przekład" polski.

„My (Czesi) nie życzymy sobie politycznego panslawizmu, nie chcemy utworzenia słowiańskiego mocarstwa z hegemonją rosyjską, ponieważ nie chcemy być „poddanymi, ani też własnością" Rosji, a nie życzymy sobie nigdy tego „wpychania" do nas rosyjszczyzny. Nas uwagi ludzi w rodzaju p. Old Gentlemana nie skłonią do tego byśmy mieli odstąpić od idei, które wysłowił dr Rieger, ponieważ żywimy wiarę w ich podkład moralny, którego brak rosyjskiej polityce rusyfikacyjnej. Będziemy szerzyli myśl kulturalnej wzajemności słowiańskiej dlatego, ponieważ jesteśmy przeświadczeni, że przez to będziemy się kulturalnie wzmacniali, nie mając bynajmniej zamiaru pozbawiania się tego, co nam dała kultura zachodnia, tak znienawidzona przez panów gentlemanów. To, co będziemy czerpali z cywilizacyjnej skarbnicy narodów słowiańskich, będzie uzupełniało to, czego zaczerpnęliśmy z kultury zachodniej: wynikiem zaś tego będzie siła kulturalna i obyczajowa, która nam, małemu narodowi zapewni przyszłość".

Szczera wdzięczność należy się z naszej strony „Hlasowi Naroda" za te jasne, szczere i mężne słowa, pełne prawdy i siły, a biorące nas uciskanych i prześladowanych w obronę przed napadami pełnego obłudy i przewrotności wroga naszego. Przytoczyłem umyślnie w dosłownem brzmieniu ten tak blisko nas interesujący wywód pobratymczego organu, by dać też przez to odprawę tym z nieprzyjaciół narodu czeskiego, którzy wyrzucają bratniemu narodowi jakieś dążności panslawistyczne. Tak jak się powyżej wyraził „Hlas Naroda" myśli każdy uczciwy, swą ojczyznę miłujący Czech.

Onegdaj odprowadziliśmy na cmentarz Olszański zwłoki ś. p. Karola Krejczika, najlepszego z żyjących czeskich ilustratorów-karykaturzystów, który przez lat kilkanaście zasilał swymi pracami wyborny tygodnik satyryczno-polityczny „Szipy" (Strzały). Niejeden z ministrów i wybitniejszych polityków liberalno-niemieckich spotkał się w tem piśmie z ciętą odprawą, ilustrowaną świetnie i z wielkim dowcipem przez ś. p. Krejczika. „Ridendo castigare mores" było zasadą zmarłego; skromną swą pracą oddał on czeskiej sprawie narodowej nie małe usługi. Zmarł on nagle, w 45 roku życia. Na mogile ś. p. Krejczika złożono cały stos wieńców; między innymi od redakcji „Narodnich Listów" i p. Gregra. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziły go tłumy przyjaciół, głównie ze świata politycznego, literackiego i dziennikarskiego; przybyli między innymi posłowie: Anyż, Niemiec i Kaftan, malarze: Alesz, Czerny, Herzman, Oliva, pisarze: Holeczek, Arbes, Kamińsky; trumnę nieśli do grobu Sokoli w mundurach.

Lassota.

SŁOWIANSKA KREW.

POWIESĆ WSPÓŁCZESNA

77) przez

DANIELA LESUEUR.

(Dokończenie)

Dzienniki codziennie donosiły o jego aresztowaniu. — Miano schwytać w Brukseli, w Zurychu, w Wiedniu, indywiduum, którego rysopis odpowiadał Kryłowskiemu.

Cały ten czas Kryłowski siedział w Paryżu, ukryty u swych wiernych przyjaciół. Zresztą opinja publiczna była dlań raczej przychylną. Dzienniki podały, że Sergiusz ofiarował się zarządowi partji, zabić Miranowa albo siebie, z zemsty za wyrok przeciw Soni Kaweczin. Młodzież widziała w nim bohatera, fanatycy zwali męczennikiem.

Prasa socjalistyczna podała wiadomość o jakimś nibyto pojedynku między dziennikarzami; Kryłowskiego przedstawiono jako lekarza, który był obecnym przy śmiertelnej rozprawie i w ten sposób Sergiusz przedostał się za granicę pod wyrozumiałem okiem naczelników stacyj i żandarmów.

Obecnie jest lekarzem w Ameryce i zamierza się ożenić z Sonią Kaweczin. Albowiem młoda dziewczyna, odsiedziawszy dwa lata na Syberji, z „łaski" carskiej wypuszczoną została na wolność pod warunkiem, że nigdy nie powróci już do Rosji. Że jednak pojęcie ojczyzny wydaje się jej całkiem konwencjonalnem, przeto nie bardzo ucierpi na wygnaniu. Tak samo i co do małżeństwa sądzi ona, że podpis mera czy jakiego urzędnika nie dodaje żadnej moralności stosunkom seksualnym...

* * *

Od śmierci Mikołaja Feodorowicza upłynęły dwa lata. Przed kilku zaledwie miesiącami odbył się ślub hrabiny Miranow z markizem de Brénaz. Ceremonja odbyła się w małej cerkwi gubernji woronieżnieńskiej wobec rodziców i dziadów Nadieżdy. W tych samych ławkach kościelnych siadali niegdyś przed laty dwustu przodkowie młodej oblubienicy, a i ona sama w młodości swej nieraz przyklękła w nich i snuła nić cudnej przyszłości i prosiła Boga, by urzeczywistnił jej marzenia. Ten sam pop, który przed dwudziestu trzema laty chrzcił Nadieżdę, udzielił teraz błogosławieństwa młodej parze.

Kiedy obrzęd kościelny się skończył, młoda para podążyła do dworu, do tego „gniazda dawnych panów", według wyrażenia Turgeniewa, które tak bardzo podobało się marzycielce. Ileż to razy te słowa przyszły jej na myśl, kiedy to marzyła o tej godzinie ślubu, która według jej przekonania nigdy nie miała uderzyć. Szczęście jej wzrastało z każdą chwilą, która pozwoliła jej zrealizować swoje sny paryskie. Popołudniu, kiedy pierwsze cienie zaległy park, Nadieżda postanowiła zaprowadzić Huberta aż do stawu temi samemi aleami, o których marzyła przedtem.

On szedł za nią, ręka w rękę, obojętny na piękność pejzażu, widzący przed sobą tylko oczy i uśmiech tej kobiety, którą nareszcie miał wziąć w absolutne posiadanie. Skończyły się jego walki z własnem sumieniem i honorem. Hubert czuł się pokonanym przez słodką namiętność, trawiącą jego duszę i ciało. Jak tęskno mu teraz było do mroku nocnego, który miał mu przynieść wszystko, wszystko, o czem marzył.

Do nocy jeszcze było daleko. Kiedy Nadieżda doszła z Hubertem do stawu, zmierzch zaledwie zaczynał rozpościerać swe rozmarzające, lubieżne skrzydła.

Młoda żona patrzyła na konające odcienie zarożówionego nieba, na coraz bardziej ciemniejącą zieloność drzew i na gładką jak taflę powierzchnię stawu i wzruszona tym widokiem, który przeczuła przed kilku laty, czuła teraz, jak łzy cisnęły się jej do oczu.

Wtedy Hubert, nachylając się do jej ucha, szepnął:

— Nadziu, moja Nadziu, zanadto cię kocham. Wracajmy.

Zarumieniła się i uśmiechnęła i podnosząc ku niemu wilgotne oczy odrzekła:

— Jeszcze nie. Podaj mi najpierw rękę.

— Dobrze, moja gołąbko.

— Nie, nie prawą, lecz lewą...

— Niech i tak będzie — rzekł z uśmiechem, przeczuwając jakąś wesołą pieszczotę.

— Patrz — rzekła — oto nasz związek i nasze małżeństwo. — Patrz, tu na drugim palcu nosisz swój zatruty pierścionek. Ja nie chcę, mój łaskawy panie małżonku, takiego towarzystwa.

— To będę go nosił na prawej ręce.

— O nie, nie, nie będziesz go już nigdy potrzebował, jeśli mię kochasz. Boję się go, proszę cię, nie noś go.

— Zrobię, co tylko zechcesz. Ale ten pierścionek towarzyszył mi wszędzie od młodości i nigdy nie zszedł z mojego palca.

Nadieżda uśmiechnęła się figlarnie.

— Naprawdę?... Nigdy?

— Tylko na parę dni, kiedy byłem chory. Wtedy lekarz, bojąc się, bym nie popełnił w gorączce jakiego szaleństwa, zdjął mi go z palca.

— Lekarz?

— Tak, doktor Berger-Ricard.

Nadieżda popatrzyła na męża. Nigdy mu się nie przyznała do owych odwiedzin w pałacu przy ulicy Babilońskicj, wtedy myślała, że widzi go po raz ostatni... Oh! straszliwa to była chwila... Samo jej wspomnienie wzbudziło dreszcz w Nadieżdzie, rzuciła się więc ze łzami w objęcia Huberta.

— Co ci jest, moja duszyczko?

Wtedy opowiedziała mu wszystko... A on przyciskał ją do siebie szepcąc:

— Oh, gdybym ja cię był poznał! Gdybym był wiedział! — Zdjął pierścionek z palca i podał go swej pięknej żonie.

— No, jesteś zadowolona? Zrób z nim co chcesz.

— Naprawdę?

Odskoczyła nieco w bok i z całym rozmachem rzuciła go do stawu. Pół sekundy błyszczał jeszcze w powietrzu zataczając łuk i upadł w głębinę na zawsze. Lekkie fale zakołysały się, zatoczyły parę kółek aż po trzciny nadbrzeżne, wreszcie powróciły do zwykłej nieruchomości.

Wtedy Hubert i Nadieżda powrócili do domu.

K O N I E C.

Z KRAJU.

LWÓW, 10 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej — Komisja artystyczno-administracyjna. — Budżet m. Lwowa.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono nagły wniosek o wysłanie memorjału do ministerstwa sprawiedliwości w celu szybszego traktowania przeniesienia po za obręb m. Lwowa zakładu karnego przy ul. Kaźmierzowskiej, zwanego Brygidkami. Gdy ten zakład karny ustąpi, wówczas do gmachu po nim opróżnionego sprowadzi się sąd karny wraz z aresztami śledczemi, które dotąd mieszczą się tuż pod bokiem gimnazjum Franciszka Józefa.

Radny Janowicz ostro skarcił postępek jakichś tajemniczych sprężyn gminnych, które sprawiły, że potrzebne dla dwóch miejskich szkół zręczności przyrządy i narzędzia za kwotę około 5.000 k. zostały dostarczone nie przez naszych rzemieślników, ale sprowadzone z Wiednia. Rząd przed paru laty lepiej postąpił, bo dla szkół swoich zamówił takie urządzenia w kraju, a nasi rzemieślnicy doskonale wywiązali się z zobowiązania. Prezydent przyrzekł zbadać, kto jest winowajcą w tej sprawie i pociągnąć go do odpowiedzialności.

W sprawie wyboru komisji teatralnej referował dr Marjański, który zaproponował — jak pisałem wczoraj — pp. Ciesielskiego, Rawera i Rawskiego. Ciesielski się wymówił i zaproponował na swoje miejsce Marjańskiego, Rawer znowu wymawiając się zalecał Marjańskiego i Ciesielskiego i tak wśród ustawicznych wzajemnych komplementów w kółko rzecz cała ciągnęła się z godzinę. Do komisji tej należeć będą także prezydent oraz wiceprezydent miasta, a nadto dwaj delegaci ze strony Wydziału krajowego.

Dr Lilien podał następujące wnioski dla owej artystyczno administracyjnej komisji: 1) ażeby uwzględniała pod względem artystycznym sztuki nieco lżejsze, bo ciężkich mamy już za wiele; 2) aby układ repertuaru był bardziej systematyczny i na dłuższą, niż dotąd, przewidziany metę; 3) aby pamiętała o tem, że subwencja Wydziału krajowego zależy od pewnej ilości przedstawień operowych, a to licząc od 1 stycznia 1901 r.; wiadomo zaś, że dzisiaj brak teatrowi muzykaljów; brak pozwolenia na wystawienie wielu oper; wogóle opera jest dziś zdezorganizowana co do personalu i repertuaru; 4) pod względem administracyjnym zalecać winna komisja oszczędniejsze prowadzenie teatru. Personal teatru dzisiaj przekracza w dwójnasób rzeczywiste potrzeby i są artyści, pobierający płacę od pięciu miesięcy, którzy dotąd ani razu nie występowali. To też mimo, że dochód teatru brutto jest bardzo świetny, to przecież wynik netto równa się zeru.

P. Bardasz zażądał, ażeby komisja artystyczno administracyjna postarała się o zredukowanie cen biletów, zwłaszcza na operę.

Kwestja kandydatów do komisji artystycznej tak była uciążliwą do rozstrzygnięcia, że zarządzono imienne głosowanie. Ostatecznie wybrani zostali pp.: dr Radziszewski, Rawski i dr Marjański.

Wreszcie przy zdekompletowanej sali rozpoczął dr Głębiński referat o budżecie. Ogólny stan finansów gminy jest pomyślny, długi bowiem wynoszą 24,390.000 koron, zaś majątek $51^1/_2$ miljona koron.

Wśród rezolucji, postawionych przy sposobności rozpraw budżetowych, komisja ta pomieściła żądanie, by magistrat zastanowił się nad sprawą założenia gminnego zakładu asekuracyjnego i przedłożył stosowne wnioski, jakoteż, aby magistrat zastanowił się nad zmianą ustawy kraj. z roku 1881, iżby spirytus denaturowany został uwolniony od opłaty, jeżeli w zamian za to podwyższone zostaną inne opłaty od napojów spirytusowych, tak, aby gmina nie poniosła wskutek tego żadnego uszczerbku w swych dochodach.

Budżet na rok 1901 w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych obejmuje kwotę 6 588 226 koron, czyli o 4,708.325 koron mniej, aniżeli na rok 1900; w przychodach zwyczajnych i nadzwyczajnych kwotę 6,871.680 koron, t. t. o 4,426 575 kor. mniej, niż na rok 1900. (rs.)

ZE SWIATA.

PETERSBURG 10 stycznia.

Ruch kobiet w Rosji. — Konkurencja z mężczyznami. — Studenci i studentki w Petersburgu. — Kobieta-aptekarz. — Kobieta-kaligraf.

Ruch kobiecy w Rosji, na czele którego stoi kilka wybitnych przedstawicielek płci pięknej — wzrasta i olbrzymieje z roku na rok. Zdumiewać się naprawdę trzeba, w jak krótkim czasie stosunkowo osiągnęły kobiety to, do czego dążyły. Kobieta w Rosji wciska się wszędzie, staje się poważną konkurentką i wypiera z dawnych posterunków pracy — mężczyznę Nie ma prawie gałęzi zarobkowej, gdzieby i kobieta nie pracowała. Urzędy, sale wykładów, technika, rzemiosła pełne są kobiet. Kobieta jest pracownikiem cichym, wytrwałym i sumiennym. Zadawalnia się bardzo skromnem wynagrodzeniem i tu leży punkt ciężkości tej walki konkurencyjnej z mężczyzną — walki o byt. Rosyjscy studenci wyglądali po prostu obrzydliwie dawniej. Zaniedbanie dochodziło u nich do zenitu. Brudna bielizna, broda wygolona, włosy długie, zamiast paltota częstokroć w zimie koc lub kołdra, pod którą spał!

Przez zaprowadzenie mundurów, znikły owe wstrętne brudne postacie — natomiast pojawił się nowy typ na uniwersytecie: kobieta student. Naturalnie typ ten nie wygląda tak odrażająco, jak de niedawna student; kobieta umie niedostatek i nędzę jeszcze pokryć przyzwoitymi pozorami. Snują się więc uczące kobiety po przedsionkach i salach uniwersyteckich, wprawdzie schludnie i czysto ubrane, ale wynędzniałe i blade, w których rysach głód wyrył swe piętno. Zdarzają się wypadki, że studentka nieraz z 6 rubli cały miesiąc żyje!

Dwie wybitne prowodyrki ruchu kobiecego, Nadina Stattow i dra Anna Szabanow założyły przed niedawnym czasem klub kobiet, liczący dzisiaj kilka tysięcy członków. Niestety, prócz kilku dobroczynnych zadań, statutami określonych, klub ten nie spełnia swych celów, a niezgoda i brak harmonji sprowadziły fatalne następstwa. Na jednem z ostatnich posiedzeń przyszło między kobietami zgromadzonemi do takich ordynarnych burd, jakich niejeden parlament mógłby pozazdrościć.

Wielką zdobyczą dla kobiet jest uzyskanie prawa do praktyki aptekarskiej. Obecnie bardzo wielu pomocników i prowizorów w spódnicach pracuje w aptekach ku wielkiemu zadowoleniu swych pryncypałów. Niejaka pani Laśniewska otrzymała nawet pozwolenie na otwarcie własnej apteki. Przy aptece otwarta także kurs farmaceutyczny i farmakologiczny, z Berlina zaś zamówiła w pierwszorzędnej fabryce aparaty potrzebne do urządzenia wzorowego laboratorjum.

Kobiety w Petersburgu zajmują się ponadto i inną gałęzią zarobkowania, mianowicie kaligafją i rytownictwem.

MEDJOLAN 11 stycznia.

Przewiezienie mordercy króla Humberta. — Nowe więzienie zbrodniarza.—Środki ostrożności władz wobec więźniów.— Towarzysz Iesu Bresciego.

Morderca króla Humberta Bressi, który dotychczas umieszczonym był w celkowem więzieniu w Medjolanie, zostanie temi dniami przewiezony do nowego miejsca pokuty — fortu Portolongone.

Smutną tę podróż odbędzie w nocy pod silnym wojskowym konwojem z żelazami na rękach i nogach. Więzienie to wznosi się na niedostępnej skale i więcej ma podobieństwa z grobowcem niż miejscem żywych istot.

Rzędem, w długich jego murach znajdują się cele więzienne; każda mierzy się nie więcej nad $2^1/_4$ metra szerokości, 4 długości, a 3 wysokości. Mikroskopijne okienko umieszczone jest w powale. Celę zamykają ciężkie żelazne drzwi i silne kraty. Dookoła murów biegnie na zewnątrz wązka galeryjka dla

POD SZTANDAREM WOLNOŚCI.

Powieść na tle współczesnych stosunków bułgarskich.

3)

(Ciąg dalszy).

Nagle zjawił się przed nim ojciec Stojan; blady i zmięszany Dragan porwał się nagle spuszczając oczy pod badawczem spojrzeniem starca. Iwanka powstawszy spokojnie z ławki stanęła nieco z boku.

Niewtajemniczonemu widzowi mogłoby się zdawać, że wszyscy troje pozują do fotografji, gdyż przez chwilę cała grupa stała bez ruchu. Nagle Stojan, ku wielkiemu zdumieniu syna, rzucił się mu na szyję, ściskając go niemal aż do uduszenia.

— Cóż to ma znaczyć? — pomyślał sobie Dragan — zamiast „lania“, lub co najmniej porządnej reprymendy, tak serdeczne przyjęcie? Cóż to znowu?

Ale wszystko wyjaśniło mu się odrazu, gdy, rzuciwszy okiem na Iwankę, spostrzegł, iż dziewczyna zlekka się uśmiechała; kluczem do zagadki był wpływ, jaki poczciwe stworzenie miało widocznie na mrukliwego z natury Stojana.

Mimo takich czułości, pierwszy wieczór, spędzony w domu rodzinnym, nie zapisał się zbyt przyjemnie w pamięci Dragana. Przygnębiała go ta niespodziewana serdeczność ojca, który, pomimo małej żyłki do skąpstwa, nie wyłajał ani odrobinę synalka, wracającego z próżnemi rękami do domu po tylu latach daremnych wydatków. Nie wiadomo, czy stary sam się domyślił powodu przygnębienia, jakie zdradzał Dragan, czy też może Iwanka poczyniła stosowne kroki, dość, że zaraz następnego dnia przyszło do gruntownych wyjaśnień.

Po obiedzie, złożonym z „pilawu“ i „prasu“ (rodzaj ogórków), suto okraszonego czosnkiem, Stojan, łyknąwszy parę kieliszków wódki, odezwał się do syna w te słowa:

— Kochany Draganku! Nie smuć się tak z powodu, że nie ukończyłeś wyższych nauk. Pewnie, że gdyby ci się to udało, nie poniósłbyś żadnej straty. przeciwnie, dużobyś zyskał, myślę jednak, żeś robił, co do ciebie należało. Nie wiem, czy byłeś już za stary, gdym cię posłał do Wiednia, czy też co innego stanęło ci w drodze, dość, że wróciłeś, biedaku, z niczem, mimo, iż na dobrych chęciach pewnie ci nie zbywało. Może to już takie zrządzenie Boskie!... Tymczasem, kochanku, odpoczniesz sobie przez trzy lub cztery tygodnie, bo wyglądasz strasznie kiepsko, a potem dopiero zobaczymy, co się da z tobą zrobić. A teraz, skoro już się tak rozgadałem, chcę ci jeszcze coś powiedzieć: Widzisz, ja stary człowiek, mogę dziś, jutro... no, no, nie obruszaj się Draganku, mój przyjaciel, dr Kruze z Sofji, mówił mi przecież: Staruszku, twój aparat wart już niewiele (w jego języku aparat oznacza ciało ludzkie), przypuszczając zatem, że Pan Bóg powoła mnie do Swojej chwały, nie dziś i nie jutro, lecz, że się tak wyrażę, pojutrze, chciałbym ci przedewszystkiem to powiedzieć: Czcij pieniądze! One są, były i zawsze będą wszystkiem na świecie! Ot, masz przykład: W Sofji przebywa Iwan Paska, bogaty handlarz bydła, o ile mi się zdaje, Albańczyk. Bóg go tam raczy wiedzieć, czy uczciwą drogą przyszedł do majątku, a przecież ten nicpoń, jego syn, został odrazu komisarzem policji; nawet bez przekupstwa, poprostu dlatego, iż ma bogatego ojczulka. Więc chowaj białe pieniążki na czarną godzinę, szanuj także miedź, bo w biedzie (niech cię Bóg strzeże od nieszczęścia), wartość jej równa się złotu... A potem, gdy mnie już zabraknie, zajmij się Iwanką... To dobra, dzielna dziewczyna, skromna i cicha, a pracowita, jak mrówka...

W tem miejscu Stojan przerwał i uśmiech rozjaśnił mu na twarz na chwilę; potem wstał, mówiąc:

— W ten sposób, Draganku, dałem ci poznać już dzisiaj moją ostatnią wolę!...

Na razie Dragan nie zabierał się do żadnej pracy, chcąc wprzódy zbadać sytuację. Dowiedziawszy się, że honoracjory Łom-Palanki lubią zajrzeć na szklaneczkę wina do hotelu Belle-vue, chodził często do tej, mówiąc nawiasem, nędznej budy, która wznosi się niby zamek na wzgórzu, wpadającem ku Dunajowi.

W niewielkiej salce było od kilku dni gwarno, duszno i rojno, gdyż gospodarz znalazł magnes ściągający gości do lokalu, w postaci Luisiny Giamboni, tancerki włoskiej, o przepysznych czarnych oczach i wiotkiej figurce. Dragan z łatwością zawarł tam znajomość z kilku ludźmi, lecz nie byli oni w jego guście. Żaden z tych oficerów, urzędników i kupców nie poruszał w dyskusji spraw ogólniejszego znaczenia. Debaty ich były zupełnie niewinne, a rozmów politycznych starali się ile możności unikać.

Jedyny wyjątek w tem „towarzystwie tchórzów“, — jak ich zwykł był Dragan nazywać — stanowił Mikołaj Sabaniew, Moskal, mieszkający w hotelu Bellevue. Przedstawiał on często w Rosji napotykany typ pleczystego, olbrzymiego grubasa z jasnymi włosami; oczy miał szaroniebieskie o bystrym wyrazie i gruby mięsisty nos; końce dość nieporządnie utrzymanych wąsów, stykały mu się z faworytami a wiecznie nieuczesane, dobrze już szpakowate włosy, tworzyły jakby strzechę na potężnej kopule czaszki. Z jego szerokich ust wydobywały się od czasu tęgie, dosadne wyrażenia, za pomocą których Sabaniew z niezwykłą, zdaniem Dragana bystrością, charakteryzował różne choroby polityczne, nurtujące organizm młodego księstwa Bułgarji.

Rzecz naturalna, iż wkrótce obaj przyszli do niezbitego przeświadczenia o powinowactwie, łączącem ich bratnie dusze i przedewszystkiem porzucili swoją dotychczasową knajpę a to dla trzech powodów: 1-mo hotel Belevue cieszył się, jak to już wyżej było wzmiankowane, niesłychanym napływem gości, z powodu występów pięknej Luiziny Giamboni, co musiało być niemałą przeszkodą do spokojnej, poważnej dyskusji; 2-do niektórzy goście lubili podsłuchiwać cudze rozmowy, a wreszcie 3-io Sabaniew nie lubiał „koczujących wyjców“. To miano dostawało się od czcigodnego syna matuszki Rasiei artystom i artystkom, produkującym się na estradzie w sali hotelu Bellevue. Wobec tylu ważnych powodów przenieśli swoje lary i penaty do innego lokalu, gdzie można ich było widzieć od rana do nocy, jak wchłaniając przeróżne jadła i napitki, obradowali nad przyszłością Bułgarji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dozorców, którzy uważają na więźniów przez małe otwory w murze.

Zamknięci w tych murach są zarazem wykreślonymi z liczby żyjących. Tutaj odbywa także dożywotnią karę anarchista Acciarito, ten sam, który usiłował także na króla Humberta wykonać zamach. Obecnie jest już na pół obłąkany. Jest to zwykły zwykły los tamtejszych więźniów, jeżeli śmierć nie skróci ich męczarń.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. Dziś w sobotę Arkadjusza, Papieża i Tacjany, panny, męczenniczki; jutro pierwsza niedziela po Trzech Królach, Godfryda, wyznawcy i Leoncjusza, biskupa; w poniedziałek Feliksa męczennika i Hilarego, biskupa, wyznawcy; we wtorek Pawła, pierwszego pustelnika.

W niedzielę odpust bracki „ŚŚ. Aniołów Stróżów“ w kościele OO. Paulinów na Skałce.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: rogacze (samce sarn) i zające; na głuszce, cietrzewie jarząbki, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok niewolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Stan powietrza. Dnia 12 go stycznia o godzinie 7 rano, barometr 751·4 termometr — 12·7 wilgotność 92 %, wiatr wschodni. 10.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 11 b. m.: „Jak liście“, kom. w 4 akt. J. Giacosy (nowość).

W niedzielę o godz.: „Radcy pana Radcy“, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego (ceny do połowy zniżone).

W niedzielę, 12 b. m.: „Faust“, trag. w 5 akt. z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

* **Dr Włodzimierz Lewicki,** który objął w tych dniach, jak donosiliśmy wczoraj, obronę prawną oskarżonych w dwóch sensacyjnych procesach karnych — zaabsorbowany przygotowaniami do tych obron, usuwa się na razie od wszelkich zajęć publicystycznych.

* **W sprawie wodociągów.** Zanim Kraków otrzyma taryfę, wedle której pobierać się będzie opłatę za wodę, warto przypatrzeć się, ile płacą Wiedeńczycy za używanie swoich wodociągów. Wedle objaśnień wiedeńskiej Izby handlowej za wodę używaną normalnie do picia, lub użytku domowego z wodociągów miejskich (Hochquellenwasser) licząc w zasadzie po 25 litrów dziennie na głowę, pobiera się należytość roczną 6 koron za hektolitr wody codzień. Jeżeli jednak bywa zgłoszone przez właścicieli domów większe zapotrzebowanie, to za każdy codzienny hektolitr używanej wody płaci się roczną należytość po 9 koron. Za każdy codzienny hektolitr więcej zużytej wody, nie zgłoszony ani jako normalny, ani z powodu większego spotrzebowania, podwyższa się należytość na 14 k. 40 h. rocznie. Prócz tego uiszczać się ma roczny czynsz za wodomierze, ustawione dla kontroli wody. Za każdy taki wodomierz, opłata ta odpowiednio do jego wielkości, wynosi należytość roczna od 10 do 100 koron.

* **Rolnicy okręgu krakowskiego** odbyli wczoraj o godz. 11 rano zgromadzenie, celem naradzenia się nad tem, czego mają żądać od swoich posłów do parlamentu. Wśród licznego grona uczestników znajdował się także poseł stronnictwa narodowo-antysemickiego p. Wojtyga, który przemawiał na temat monopolu wódczanego. Prócz tego zabierali głos pp.: dr Adam Krzyżanowski, prof. Nowak, dr Fischer, Cieślewicz i hr. Wodzicki.

* **Zgromadzenie wyborców** z kurji większej własności odbyło się wczoraj w sali Rady powiatowej krakowskiej o godz. 3 po południu. Przewodniczył marszałek Paszkowski. Kandydaturę hr. Antoniego Wodzickiego, przedstawił p. Skirliński twierdząc, że hr. Wodzicki od szeregu lat pracuje z pożytkiem na polu publicznem, politycznem. P. marszałek Paszkowski usiłował pokryć niemiłe wrażenie wywołane tem, iż zamiast p. Górskiego staje obecnie z krakowskiej kurji większej własności hr. Wodzicki i zaznaczył, że ci obaj panowie „porozumieli się między sobą“. Nadto oświadczył pan Paszkowski, iż wyborcy skorzystając ze sposobności, wyrażą uznanie p. Górskiemu za należyte pełnienie obowiązków poselskich. Zaskoczone w ten sposób zebranie, przychyliło się naturalnie do prośby p. Paszkowskiego. Na zakończenie uchwalono popierać kandydaturę hr. Wodzickiego, który wypowiedział mowę programową. Zgromadzenie odbyło się w zupełnym porządku.

* **Koło mieszczańskie** urządza wieczór tańcujący w wielkiej sali Sokoła w dniu 2 lutego. Komitet energicznie krząta się około uświetnienia zabawy, która zapewne powiedzie się ze wszechmiar doskonale.

* **Żyd Sternberg,** bankier z Berlina, zasądzony niedawno na półtora roku więzienia za uwodzenie młodych dziewcząt, stanie znowu przed sądem, gdyż stwierdzono jeszcze dwa przypadki, w których dopuścił się podobnej zbrodni. Skargę wniósł ojciec jednej z uwiedzionych.

* **Miłe stosunki.** W sprawozdaniu komitetu dla sprowadzenia zwłok Szopena do kraju, rozesłanem do redakcji pism galicyjskich, znajduje się ciekawy ustęp, dotyczący sprawy pomnika Szopena we Lwowie. Komitet stwierdza mianowicie, że Koło literacko-artystyczne we Lwowie „nie było w możności“ wydać mu znacznych funduszów, złożonych na ten cel w kasie Koła przez rozwiązany już komitet budowy pomnika Szopena. Według dotychczasowych informacyj, pieniądze o których mowa, zostały przez jednego ze samobójców bankowych a zarazem członka Koła złożone w instytucji finansowej, której był urzędnikiem, obecnie zaś rzeczona instytucja wzbrania się wydać tę sumę. Ciekawość, jak się zakończy ta nowa, a wcale niewesoła afera lwowska z groszem publicznym?

* **Wyrodne matki.** Ze Lwowa donoszą, iż tamtejsza policja przyaresztowała Józefę Dziedzińską, żonę stróża i jej przyrodnią siostrę Kazimierę Stecuszczak, córkę woźnego sądowego, które przyznały się do podrzucenia swych nieślubnych dzieci. Jedno z nich znaleziono w r. 1897 jesienią na progu domu przy ul. Kolejowej w Stryju, drugie również w Stryju o rok później. Oba były płci żeńskiej. Dziedzińska przyznała się, że to ona była sprawczynią podrzucenia obydwu niemowląt. Pierwsze 14 dniowe dziecię było jej własne, nieślubne. Nie mając pieniędzy na utrzymanie, postanowiła się je w ten sposób pozbyć. Drugie dziecię, zaledwie kilkudniowe, również nieślubne, było jej siostry, Stecuszczak, która, wiedząc, co Dziedzińska uczyniła ze swojem dzieckiem, poprosiła ją, by to samo i z jej dziecięciem zrobiła. Dziedzińska, wziąwszy 4 złr. na drogę, pojechała do Stryja, dziecię pozostawiła na opiece Boskiej, a powróciwszy do Lwowa, żyła spokojnie, nie troszcząc się, co się z dziećmi stało. Obydwie czułe matki zamknięto do aresztów.

* **Budowlany rabin a Rada szkolna krajowa.** Donoszą ze Lwowa, iż prezydjum Rady szkolnej krajowej chcąc nabyć grunt na pomieszcze gimnazjum w III dzielnicy miasta, nawiązało rokowania ze znanym spekulantem budowlanym żydem Fajwlem Rohatynem, który piastuje w Złoczowie urząd rabina, co mu jednak wcale nie przeszkadza zajmować się różnymi „geszeftami“. Wiadomość o tym postępku Rady szkolnej wywołała w mieście ogólne oburzenie, gdyż miejsce uświęcone posiadaniem go przez czcigodnego „rebe“ nie posiada żadnych kwalifikacyj na wzniesienie tam gmachu szkolnego. Okropny kurz i bliskość gazowni ziejącej dymem z licznych kominów czyniłyby pobyt w tej okolicy wprost niebezpieczny dla dziatwy i tylko chęć protegowania rabinackiej kieszeni mogłaby być powodem zakupna gruntu, o którym mowa. P. Bobrzyński musi chyba mieć jakąś słabostkę do jego rabińskiej mości, skoro tak stara się o pomyślny rozwój jego żydowskich interesów.

* **Niemi żydzi kradną** równie dobrze, jak ich gadatliwi współwyznawcy. Dowodem tego fakt, że tymi dniami policja lwowska znalazła u dwóch niemych żydków dwie książeczki gal. Kasy oszczędności po 100 złr., oraz 50 złr. gotówką i trzy dolary, skradzione u Fajgl Groch, dozorczyni bóżnicy. Obaj złodzieje nie chcą odpowiadać nawet na pytania stawiane im na migi przez specjalistów.

* **Piękny portret ks. biskupa Pelczara** wykonał zakład artystyczno-fotograficzny E. T. Jurkiewicza w Przemyślu. Cena portretu wynosi dwie korony. Będzie on miłą pamiątką dla wszystkich, którzy mieli sposobność unieść najmilsze wrażenie ze stosunków osobistych z obecnym biskupem przemyskim, z czasów jego pobytu w Krakowie.

* **Intronizacja ks. biskupa dra Sebastjana Pelczara.** Z Przemyśla piszą, że dziś rozpoczyna się tam akt intronizacji biskupa-nominata przemyskiego, dr. Sebastjana Pelczara. Przygotowania są w pełnym toku. Uporządkowano ulice, wiodące do katedry, przyozdobiono wspaniale makatami i kwiatami katedrę i pałac biskupi. Zjazd księży ze wszystkich stron bardzo wielki. Dotychczas przybyło około kilkuset księży, jakoteż deputacje włościan ze wsi, w których poprzednio ks. biskup przebywał. Zapowiedziane jest przybycie rozmaitych dostojników.

* **Bójka chłopów z żandarmerją.** Starostwo stanisławowskie rozporządzeniem, wydanem do gmin wiejskich powiatu, zabroniło w b. r. wykonywania tradycjonalnego ludowego zwyczaju, t. zw. „chodzenia z kolędą“. W Olszenicy po wilji ruskiej gromada parobków, pomimo rozkazu starostwa zaczęła obchodzić domy z kolędą. Sześciu żandarmów wystąpiło naprzeciw kolędującej gromady i wezwało ich do rozejścia się. Chłopi, z których wielu było w stanie nietrzeźwym, stawili jednak opór. Przyszło do bójki parobków z żandarmami, która zakończyła się porażką tych ostatnich. Jeden z żandarmów podobno silnie został pobity. W obawie dalszych niepokojów zarekwirowano wojsko. Na miejsce rozruchów przybył oddział ułanów ze Stanisławowa. Wzburzenie wśród włościan trwa dalej.

* **Miły lichwiarz.** Sąd radomski będzie wkrótce sądził sprawę żydowskiego lichwiarza Izraela Sznitena, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż pobierał od dłużników 100—250 prc. rocznie! Do sprawy wezwano 44 świadków.

* **W przedstawieniu operowem,** które odbędzie się w poniedziałek w sali teatru miejskiego, zamiast p. Paszkowskiego weźmie udział p. Bogucki, sympatyczny bas buffo lwowskiej trupy operowej. Jak już donosiliśmy onegdaj, program obejmuje II akt z „Halki“, arję Wolframa z „Tannhäusera“, II akt z „Mignon“, II akt z „Fausta“, prolog z „Pajaców“, I akt z „Traviaty“ i arję Mimi z „Boheme“ Pucciniego. Ogromny popyt na bilety wróży tej biesiadzie artystycznej niesłychane powodzenie.

* **Pan Rutowski** próbuje szczęścia w tarnowskiej większej własności, przeciwko p. Struszkiewiczowi. Chyba obywatelom ziemi tarnowskiej nie trzeba przypominać, że są Polakami, i że im nie wolno wybierać ciurów niemieckich. Niestety znalazł się jakiś pan Paszkudzki z przemyskiego, który poważył się wybór p. Rutowskiego polecać.

Nie sądzimy, aby w ziemi tarnowskiej znalazł się ktokolwiek, ktoby zechciał paskudzić się poparciem tej kandydatury. Mówią wprawdzie, że p. Rutowski przyrzeka poprawę i obiecuje w parlamencie zabierać głos — już tylko w języku czeskim, byleby mandat dostał — ale zdaje się, że nawet te przyrzeczenia nie na wiele się p. Rutowskiemu przydadzą.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli pp.: Ks. W. Fiałek z Witanowic 10 k., zebrane w swojej parafji, E. H z Ropczyc 2 k. z prośbą do Matki Najśw. o pomoc w nieszczęściu, I. N. z Podgórza 2 k. Razem 14 k. Ogółem 7972·34 k., 37 rs. 42 kop., 1 mk. 27 lirów.

Dla Litwinki: M. E. 1 k., M. D. 20 k., N. N. 2 kor.

Dla staruszki, wdowy po weteranie z r. 1831 p. Sokalski z Kent 2 k.

Z teatru. Wczoraj rano i po południu odbyły się pod kierunkiem p. Kamińskiego próby generalne z 4 aktowej komedji E. Giacosy „Jak liście“ (Come de foglie), tłomaczonej z włoskiego. Główne role wykonają panie Przybyłkówna, Wolska, Sulima, Wójcicka, panowie Sobiesław, Mielewski, Sosnowski, Walewski, Jednowski. Premjera dzisiaj, drugie przedstawienie we wtorek dnia 15 b. m., albowiem na niedzielę wyznaczone zostało siódme przedstawienie Göthewskiego „Fausta“, który posiada niezwykłą atrakcyjną siłę.

Dyr. Kotarbiński ułożył na scenę i opracował na podstawie przekładu St. Koźmiana komedję Szekspira „Dwaj panowie z Werony“ (Two gentleman of Verona), która nie była dotąd grana w Krakowie. — Sztuka ta niedługo wejdzie na repertoar naszej sceny.

Statystyka miasta Krakowa wykazuje liczbę ludności w 1900 roku 84.869, mężczyzn 40.661, w tem liczba wojskowych 5.471, kobiet 44.208. Ogólna liczba mieszkańców dzieli się 63.286 Chrześcijan i 21.583 żydów.

Małżeństw zawarto w roku ubiegłym ogółem 794, z tego przypada na rzym. katol. 582, grec. katol. 6, ewang. 8, żydów 198. — Urodzeń żywych w ciągu roku zanotowano 3.335, chłopców 1.714, dziewcząt 1 621, Chrześcijan 2.384, żydów 941. Nieżywo urodzonych było ogółem 129. Najwyższą cyfrę urodzeń w Krakowie dosięgnął ostatni tydzień ubiegłego roku, w którym zanotowano 90 dzieci żywo urodzonych.

Skonów w ciągu roku przypadło ogółem 2 834. Najwięcej ofiar zabrała gruźlica 666 i zapalenie płuc 368. Ospa w pierwszym kwartale zabrała 14 ofiar, za to w ciągu następnych 9 miesięcy nie było ani jednego wypadku śmierci na ospę w Krakowie. Błonica (szkarlatyna) w ciągu roku zabrała ofiar 25; tyfus brzuszny 34; cholera niemowląt 188; wady organizmu serca i choroby naczyń 345. Śmierci przypadkowych było 40. Samobójstw popełniono 23, zabójstwa 2. W szpitalach zmarło osób 1.525. Z obcych zmarło w Krakowie 987.

Według starego kalendarza juljańskiego, którego dotychczas używa kościół gr. kat. obrzadku,

przypada nowy rok 14 stycznia. Ponieważ z tym dniem rozpoczyna się wiek XX przeto z nakazu stolicy Apostolskiej i rozporządzenia gr. kat. Ordynarjatów mają być odprawione wszędzie w cerkwiach uroczyste nabożeństwa w nocy z 13 na 14 stycznia. Z tego też powodu w tutejszej gr. kat. cerkwi przy ulicy Wiślnej rozpoczną się nabożeństwa o godzinie 10-tej. Najsamprzód będą odprawione nieszpory — o godz. 11 tej jutrznia, po tej odśpiewanie „Tebe Bohu chwałym" t. j. „Te Deum", a godz. 12-tej suma przy udziale chóru męskiego.

Walne zgromadzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 12 stycznia 1901 r. o godzinie 6-tej wieczorem w Coll novum Porządek dzienny: 1) Zagajenie; 2) Sprawozdanie sekretarza z czynności Koła w roku ubiegłym; 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej; 4) Wybór przewodniczącego i wydziału; 5) Wnioski członków; 6) Dyskusja nad odczytem dra L. Biera „O hygienie i lekarzach szkolnych"; 7) Odczyt prof. Kołczykiewicza „Organizacja cechu tkackiego w dawnej Polsce".

Photoplasticum przy ulicy Brackiej l. 5. Słynne ludowe przedstawienia w Oberammergau, które w roku zeszłym ściągały tysiące widzów z całego świata, można oglądać w photoplasticum przy ulicy Brackiej, oddane wiernie, w naturalnej wielkości i barwach, gdzie w kilkudziesięciu obrazach, przedstawione jest życie Zbawiciela świata.

Mianowania. Dyrekcja poczt i telegrafów zmianowała:

A. Poczmistrzami I. klasy 4 stopnia poczmistrzów II. klasy: Cyprjana Polańskiego z Jordanowa dla Przeworska, Władysława Rogalskiego z Probużnej dla Kopyczyniec, Karola Miszkiewicza z Białobożnicy dla Chłbówki, Bolesława Meissnera ze Szczucina dla Miejsca piastowego;

B. Poczmistrzami II. klasy 2 stopnia: Karola Pawlikowskiego, ekspedjenta pocztowego w Chrewcie z zastrzeżeniem miejsca przeznaczenia: Michała Wyszyńskiego, ekspedytora pocztowego ze Lwowa dla Barszczowic; Marję Radziejowską, ekspedytorkę pocztową w Lubieniu wielkim dla Jordanowa; Annę Lucasową ekspedjentkę pocztową w Tymbarku dla Ślemienia; Janinę Kansler ekspedyentkę pocztową z Gajów wyżnych dla Zabiego; Bolesława Brzezińskiego ekspedjenta pocztowego z Kałaharówki dla Białobożnicy; Władysława Basińskiego ekspedytora pocztowego z Oświęcimia 2 dla Nadbrzezia; Augusta Kobierzyckiego ekspedjenta pocztowego z Wysocka wyżnego dla Żyłni i Aleksandrę Grabowską ekspedjentkę pocztową ze Lwowa 15 (Bogdanówka).

C. Posunęła o jeden stopień wyżej: poczmistrza I. klasy 3 stopnia Ferdynanda Hervęgo w Załuczu; poczmistrzów I. kl. 4 stopnia Jana Węgrzynowicza w Tuchowie i Wincentego Brzuzę w Rożniatowie: poczmistrzów II. klasy 2 stopnia Franciszka Dańca w Radłowie; Ludwika Sarnowskiego w Brzostku; Aleksandra Kniaziołuckiego w Boryniczach; Aleksandra Dobrowolskiego w Jeleśni; Józefa Kudrzańskiego w Czudcu i Józefa Riedla w Białym Kamieniu.

D. Przeniosła poczmistrzów: I. klasy 2. stopnia Jana Onyszkę z Borysławia do Pilzna; I. klasy 3 stopnia Franciszka Jaglarza z Chabówki do Mielca; I. klasy 4 stopnia, Józefa Piórockiego z Leżajska do Birczy; I. klasy 4 stopnia Adolfa Bieniedzkiego z Birczy do Rudek; II. klasy 1 stopnia Józefa Zaleskiego z Żab'ego do Łobzowa; II. klasy 2 stopnia Jana Freytaga z Nadbrzezia do Prądnika czerwonego; II. Klasy 1. stopnia Henrykę Haarową ze Lwowa 11. do Lwowa 10; I. klasy 1 stopnia Jana Soleckiego z Kopeczyniec do Brzozowa.

E. Nadała posady ekspedjentów pocztowych: w Petrance Ludwice Moszczańskiej, ekspedytorce pocztowej z Jodłowej; w Jodłowej Helenie Dawid, ekspedjentce pocztowej w Petrance; w Gładyszowie Aleksandrowi Wiluszowi, ekspedjentowi pocztowemu w Koniecznej; w Swirzu Bronisławowi Cichulskiemu, ekspedjentowi pocztowemu z Milna; w Łyszniowie Józefowi Stankiewiczowi, ekspedjentowi pocztowemu z Romanówki; w Woli justowskiej Wincentemu Górowskiemu, ekspendjentowi pocztowemu z Raciborowic; w Jabłonicy Józefie Olkieszewskiej z Libiąża małego; w Strażowie Wandzie Höferowej; w Lachowicach Fryderyce Pinowerównej, ekspedjentce pocztowej z Kóz; w Rzuchowej Olimpie Pietrzyckiej; w Rudzie rożanieckiej Pawłowi Wójcikowi, ekspedjentowi pocztowemu z Wietrzychowic; w Siedliskach Summerowi Herschfeldowi, emer. komendantowi posterunku żandarmerji; w Wysokiej Teodorze Borówkowej ekspedytorce pocztowej; w Germakówce na dworcu kolei Antoniemu Olszewskiemu, kierownikowi stacji kolei; w Romanowie Michałowi Przyszlakowi, ekspedytorowi pocztowemu; w Rabie wyżnej Józefowi Zielińskiemu, naczelnikowi stacji kolei; w Dwerniku Arkadji Żytyńskiej, ekspedytorce pocztowej; w Zwarzniu na dworcu kolei Walentemu Piekarczykowi, adjunktowi kolei państwowej; we Wrzawach Stanisławowi Machowiczowi, emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmerji.

F. Nadała posadę stajniczyni pocztowej w Podkamieniu obok Brodów Antoninie Siekierskiej, wdowie po poczmistrzu.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbyło się dnia 7 stycznia b. r. Członek Witkowski referował o pracy p. S. Tołłoczki p. t. „Studja doświadczalne nad własnościami kryoskopijnemi rozczynników nieorganicznych", a członek Bandrowski o pracy p. L. Brunera p. t. „Studja dynamiczne nad bromowaniem ciał aromatyczny h. Potem odbyło się posiedzenie Wydziału. W sprawie „Słownictwa chemicznego" odbędzie się posiedzenie dnia 14 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 14 stycznia 1901, o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Członek A. Brückner: „Drobne zabytki polszczyzny średniowiecznej", część II. 2) Prof. J. Rozwadowski: „Mapa języka litewskiego w gubernji wileńskiej". Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze. Na porządku dziennym wybór komisji dla oceny dzieł nadesłanych na konkurs im. Lindego.

W klubie pocztowym na walnem zgromadzeniu wybrano prezesem zarządcę pocztowego p. Stanisława Skąpskiego, wiceprezesem radcę rządu p. Aleksandra Dawidowskiego; do wydziału weszli pp. Marjan Sas Biliński, Stanisław Hećkiewicz, Karol Karpiński, Adam Młodzianowski, Władysław Nebesky, Maurycy Sieber, Marcin Skliwa, Bronisław Zagłoba Smoleński, Bronisław Tyczyński, Fortunat Wachal. Komisja kontrolująca: Józef Czałczyński, Władysław Reyman, Szymon Worobel. W sobotę jako też i w następne soboty w tym karnawale odbywać się będą zabawy z tańcami, początek zawsze o godz. 8 wieczorem. Zaproszenia nabywać można u zarządcy pocztowego (Piasek) p. Stanisława Skąpskiego.

Z Czarnego Dunajca piszą nam: Z inicjatywy Wbnego ks. Andrzeja Kośniółka i kierownika tutejszej szkoły odbyła się w dniu 6 stycznia wieczorem w budynku szkolnym uroczystość „Bożego drzewka" dla dzieci szkolnych. Przy przybranem i pięknie oświetlonem drzewku odśpiewały dzieci kilka kolend na głosy wobec zebranej miejscowej inteligencji. Wreszcie grono nauczycielskie rozdało biednym dzieciom: 16 par spodni sukiennych góralskich, 8 bluzek dla chłopców, 6 kaftaników dla dziewcząt, 13 spodniczek dla dziewcząt, 11 kierpców dla dziewcząt i chłopców, 3 chustki duże ciepłe, wszystkim zaś dzieciom bez wyjątku rozdano: 400 sztuk ciastek i 100 sztuk bułek. Na to zebrano od miejscowej inteligencji 114·40 koron; koszty wynosiły 115 17 k. Szanownej P. T. miejscowej inteligencji i miejscowej gminie, która na ten cel ofiarowała 20 koron, składa na tem miejscu w imieniu dziatwy szkolnej szczere „Bóg zapłać" Zarząd szkoły.

§ **Przypomniała sobie.** Sąd okręgowy piotrkowski rozpatrywał w tych dniach, jak donosi „Warsz. Dniewn.", prośbę pewnej 40 letniej kobiety, która żądała zmiany swego imienia Józefy na Józefa, t. j. na imię męskie. Lekarze eksperci orzekli, że rzeczywiście kobietą nie jest. Petentka miała już z sobą w pogotowiu odzież męską, w którą zamierzała się przebrać natychmiast po ogłoszeniu pomyślnego wyroku, lecz sąd... odrzucił prośbę!

§ **Tęcza w zimie.** Z Jasionowa donoszą: Dnia 5 b. m. na godzinę przed zachodem słońca ukazała się tu w około słońca tęcza, której szczególnie dwa końce dotykające ziemi, były wyraźnie widzialne. Wspaniale odbijało od śniegu i już tak rozczerwienionego zachodem słońca, siedm barw, z których czerwona, pomarańczowa i zielonawa najlepiej widoczne były. Po czwartej godzinie słońce i tęcza bledną zaczęły; po zachodzie słońca trzy miejsca jeszcze chwilę gorzały, potem wszystko znikło.

§ **Wyrób piwa w Galicji.** W miesiącu listopadzie 1900 r. ogółem było w ruchu 106 browarów, w których wywarzono 84.340 hektolitrów piwa. Browarów było w ruchu i wywarzono w okręgu: brodzkim 12 (7.990 hekt.), brzeżańskim 4 (1.954 hekt.), czortkowskim 3 (1.511 hekt.), jarosławskim 13 (hekt. 5.121), kołomyjskim 5 (4 036 hekt.), krakowskim 4 (2.230 hekt.), lwowskim 5 (6.316 hekt.), nowosądeckim 6 (3.285 hekt.), przemyskim 2 (3.264 hekt.), rzeszowskim 11 (4.653 hekt.), samborskim 5 (2.292 hekt.), sanockim 5 (3.270 hekt.), stanisławowskim 7 (5.885 hekt.), tarnopolskim 10 (6.027 hekt.), tarnowskim 4 (18.706 hekt.), wadowickim 8 (7 476 hekt.), żółkiewskim 2 (315 hekt.). W mieście Krakowie 2 (3.181 hekt.), we Lwowie 1 (6.000 hekt.). Ogółem 109 browarów wywarzyło 93.522 hekt.

§ **Wyrób wódki w Galicji.** W miesiącu listopadzie 1900 r. wywarzono w 605 gorzelniach ogółem 8,480.010 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzelń: w okręgu brodzkim 72 (1,048.780), brzeżańskim 66 (861.735), — czortkowskim 53 (1,111.200), — jarosławskim 16 (219.145), kołomyjskim 27 (400.450), krakowskim 10 (103 900), lwowskim 36 (376.630), nowosądeckim 5 (34 500), przemyskim 21 (299.730), rzeszowskim 38 (276 175) samborskim 20 (224.940), sanockim 26 (205 418), stanisławowskim 26 (459.320), tarnopolskim 70 (1,334.405), tarnowskim 30 (218.536), wadowickim 15 (83.096), żółkiewskim 74 (1,222.100) stopni alkoholu.

§ **Produkcja i sprzedaż soli.** W miesiącu listopadzie 1900 roku wynosiła produkcja soli w Galicji —·— cent. metr., sprzedaż zaś z zapasów 151.275 cent. metr. W tym samym miesiącu roku 1900 wynosiła produkcja —·— centr. metr., sprzedaż zaś z zapasów 145 768 centr. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu listopadzie 1899 roku wyprodukowano o —·— cent. metrycznych a sprzedano o 4 507 cntr. met. mniej, niż w tym samym miesiącu roku 1900.

HUMOR.

Przyszłe sławy.

Młody lekarz. Powinszuj mi, idę odwiedzić pierwszego pacjenta.

Młody prawnik. Doskonale, pójdę razem z tobą... może będzie chciał spisać — ostatnią wolę.

Koncert Józefa Śliwińskiego.

Wspaniały to dar niebios ów talent, co nie ogranicza się na wydoskonaleniu pewnej tylko strony artyzmu, na wypowiedzeniu tego lub owego uczucia, ale przebiegając całą klawiaturę duszy ludzkiej nie cofa się przed żadnemi trudnościami i wszędzie powodzenie dla siebie znajduje.

Że Józef Śliwiński zaliczonym być może pod tym względem do rzeczy „wybranych", że tak samo, jak zadziwić rozmaitością kolorytu i niezrównaną brawurą swoją, umie także wzruszyć i pieśnią z serca płynącą, poprowadzić słuchaczów w niebo — wiedzieliśmy o tem z dawniejszych jego występów.

Nigdy atoli indywidualność artysty tego nie zarysowała się tak znacząco, nigdy właściwości gry jego nie ujawniły się z tą świetnością i siłą, co w wczorajszym koncercie. Utwory, zwłaszcza Chopina, w które Śliwiński zdaje się wlewać całą duszę swoją, podziałały na słuchaczów, jak napój upajający. Caciałoby się opisać to przejmujące wrażenie, gdyby takie rzeczy dały się opisać. Ale z tego skarbu pereł i dyamentów, pełnemi przez artystę rzuconych rękami, blaski i promienie zbladłyby i zmarniały w czczem słowie.

Oprócz Chopina, a było go sporo w wczorajszym koncercie, dał Śliwiński słuchaczom z zadziwiającą rzeźbą nuty odegraną „prelud. i fugę" Bacha, w dalszym ciągu Schumanowską „Fantazję" obok drobnych utworów Schuberta i Rubinsteina, zakończył zaś wszystko „Rapsodią hiszpańską" Liszta, kompozycją, uważaną słusznie za sumę z tego, co na fortepianie pod względem mechanicznym zdziałać można. To też efektowna, energiczna i wytrwała gra wirtuoza znalazła tutaj rozległe pole do rozwinięcia się i zjednania mu ostatecznego tryumfu. St.

Z WYPADKÓW DNIA.

Jenerał gubernatorem w Warszawie prawdopodobnie nie zostanie, jak to z początku mówiono, hr. Woroncow-Daszkow, ale naczelny komendant odeskiego okręgu wojskowego, Aleksander hr. Iwanowicz Mussin-Puszkin, który już w latach 1887—1890 był pomocnikiem naczelnego komendanta warszawskiego okręgu wojskowego. Hr. Mussin-Puszkin cieszył się względami cara Aleksandra II i był jego przybocznym jeneralnym adjutantem. Od polityki trzymał się dotąd zdala; hr. Puszkin jest więcej żołnierzem, niż politykiem. Obok niego rosyjskie dzienniki wymieniają jeszcze kijowskiego jenerał-gubernatora, Dragomirowa, jednakowoż największe szanse zostania jenerał-gubernatorem w Warszawie ma hr. Mussin-Puszkin.

Serbska skupczyna, która się wczoraj zebrała w Niszu, ma załatwić tym razem wiele bar-

:712

dzo ważnych kwestyj. Obok budżetu zostanie skupczynie przedłożony szereg projektów rządowych, jako projekt nowej ustawy prasowej, ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, projekt nowej ustawy o urzędnikach państwowych, o niezawisłości stanu sędziowskiego, tudzież zmiana ustawy o podatku zarobkowym. Nadto skupczyna będzie obradowała jeszcze nad kilkoma innemi ustawami natury ekonomicznej i finansowej. Król Aleksander z małżonką, tudzież wszyscy członkowie rządu są już w Niszu i pozostaną tam przez cały ciąg sesji.

W Kaplandzie położenie jest na prawdę poważne, a dowodem tego tego jest ogłoszenie w siedmiu obwodach: Stellenbosch, Paarl, Telbagh, Malmesbury, Piquetbery, Clanvilliam i Calvinia stanu oblężenia. Major Copper, który objął w kolonji Przylądka na czas trwania proklamowanego stanu oblężenia naczelną komendę, po proklamacji przemówił do zgromadzonej ludności holandzkiej w tonie bardzo ostrym. Między innemi oświadczył Copper, że nie uznaje żadnej neutralności, każdy winien teraz stanowczo oświadczyć się za Anglją, lub przeciw niej i wziąć na się odpowiedzialność za skutki. Wszelkie bowiem nieposłuszeństwo rządowi Przylądka, będzie jak najsurowiej karane. Widać zatem z tego, że Anglja chce widmem represaljów powstrzymać tę część ludności holandzkiej, która jeszcze dotąd nie pospieszyła w szeregi walczących, od powstania przeciwko rządom angielskim. Trzeba wiedzieć, że już niemal od miesiąca oddziały powstańcze i boerskie przebiegają w wszyskich kierunkach okolice, rozciągające się między Oceanem Atlantyckim, a Western Section, przez które prowadzi kolej z Capetown na Kimberley w kierunku północnym, do Rodezji. Nadto na wschód od wspomnianej linji kolejowej ukazały się oddziały boerskie, w pasmach górskich: Sneeuwberge, Yourbege, Steinsberge i Stornberge, tudzież na południe pod Graaf Reinert i Cradock. Dwa wschodnie tory kolejowe także nie są bezpieczne. Jeden z nich niedawno Ludwik Botha zburzył i zabrał z niego kilkaset wagonów. Zanosi się więc na to, że armja angielska w Transwaalu i Oranji zostanie może już niezadługo odcięta od podstaw operacyjnych i od świata, a taki obrót zmusiłby ją do wymarszu z zdobytych republik.

Oddział, złożony z 900 Boerów, ukazał się w odległości 15 mil od miejscowości Richemonde. Inny oddział w sile 500 ludzi nadciąga od południa do Calvinji.

W tych dniach Krüger przyjmie deputacje licznych miast holandzkich, które nadały mu honorowe obywatelstwo.

Zatarg portugalsko holandzki został już załagodzony; poseł holandzki wraca do Lizbony.

Rumuński następca tronu, Ferdynand, będzie reprezentował króla na uroczystościach jubileuszowych w Berlinie.

„Daily Mail“ donosi, że rząd angielski wystosował ostrą notę z protestem do rządu rosyjskiego z powodu nowej konwencji co do kolei Tientsin — Szan-hai-kwan

Załoga i podróżni okrętu „Russie“ zostali uratowani.

Pięć tysięcy Boerów zwróciło się na południe i maszeruje w samo centrum Kaplandu. Boerzy mieli wziąć do niewoli kilka mniejszych oddziałów angielskich.

Premier Kanady, sir Wilfrid Laurier, Francuz kanadyjski, zaproponował Anglji swoje pośrednictwo w wojnie z Transvaalem. Krüger sądzi, że propozycja ta pochodzi z natchnienia rządu angielskiego.

Austrjackiego cesarza na uroczystościach berlińskich będzie reprezentował arcyks. Franciszek Ferdynand, a króla włoskiego ks. Aosta.

Wypadki w Chinach.

LONDYN 12 stycznia (T. B. K.). „Daily Mail“ donosi, że misja ks. Uchtomskiego dotyczyła następujących punktów specjalnej umowy, zawartej między Rosją i Chinami: 1) Rosja zrzeka się odszkodowania, ale żąda w zamian za to wydzierżawienia jej na czas nieograniczony półwyspu Liaotung i Porth Arthur. 2) Rosja żąda objęcia w posiadanie kolei w Mandżurji.

LONDYN 12 stycznia. (Tel. B. K.) „Daily Chronicle“ donosi, iż lord Salisbury oświadczył, że Anglja jest gotowa oddać Rosji linję kolejową Niuczwang-Szang-hai-kwan.

BERLIN 12-go stycznia. (Tel. pryw. „Głosu Nar.“) Donoszą do tutejszych dzienników, że książę Czun, brat cesarza chińskiego, który ma jechać do Berlina w celu przeproszenia cesarza Wilhelma, złożył ambasadorowi niemieckiemu w Pekinie, dr Mumm, wizytę. Ma to być bardzo doniosły fakt, gdyż podobno pierwszy raz się zdarzyło, że tak bliski krewny cesarza złożył reprezentantowi zagranicznego mocarstwa wizytę.

LONDYN 12 stycznia. (Tel. pryw. „Głosu Nar.“) „Daily Mail“ donosi, że rząd japoński miał oświadczyć, iż obsadzeniu Niuczwangn przez Rosjan musi się, jak najkategoryczniej, sprzeciwić.

BERLIN 12 stycznia. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Feldmarszałek hr. Waldersee telegrafuje: Resztki wojska chińskiego cofnęły się przed kolumnami Grübera, Häringa i Madaia do Fengningu, poczem kolumny Madaia i Häringa powróciły.

Wojna w południowej Afryce.

PIQUETBERGROAD 12 stycznia. (T. B. K.). Około 500 Boerów przybyło do Doorn-River, 70 mil na południe od Calvinii.

Komendant Hertzog przeszedł na czele 700 ludzi pasmo górskie Roggewelt i stoi w odległości 50 mil na wschód od Clannoilliane.

LONDYN 12 stycznia. (T. B K.) Jenerał angielski Bruce Hamilton przybył na czele 21 brygady do miejscowości Bulfontein.

VICTORIA-VEST 12 stycznia. (T. B. K.) Zbrojny oddział Boerów ukazał się stąd w odległości 30 mil.

PORTER-VILLE 12 stycznia. (T. B. K.) Krążą pogłoski, że w okręgu Calvinia koncentrują się powstańcy i Boerowie. W odległości 12 mil stąd widziano Boerów.

KAPSZTADT 12 stycznia. (T. B. K) Jenerał angielski Brabant w niedzielę lub poniedziałek odjeżdża stąd na front. Około 4.000 obywateli zapisało się do miejskiej milicji.

PARYŻ 12 stycznia. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Dziennik „Petit Parisien“ pisze, że próby przedsięwzięte w Cherbourgu z podwodnemi łodziami „Morse“ i „Narval“ wykazały, iż Francja posiada teraz środek do skutecznej obrony wybrzeży przeciw wszelkiej napaści.

KONSTANTYNOPOL 12 stycznia. (T. B. K.) Na rozkaz sułtana do Berlina na uroczystości jubileuszowe uda się specjalna misja złożona z ministra spraw zewnętrznych Turkhan-baszy i jenerałów Rahmi-baszy i Mehmed Ali-baszy, która wręczy cesarzowi Wilhelmowi odręczne pismo sułtana.

SOFIA 12 stycznia. (T. B. K.) Dziennik urzędowy ogłasza dekret książęcy naznaczający wybory do Sobranja na dzień 11 lutego star. st.

WIEDEN 12 stycznia. (Tel. giełd.). — 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziem. 91·50, 4 prc. Listy Banku kraj. 92 00 4 1/2 prc. l. Listy Banku krajowego 98·75, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 90·—, 4 i pół procent. Listy Banku hipotecznego 98.25, Listy banku hipotecznego 109 50, prc. Galic. Obligacje propinacyjne 96·00, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 93 00. 4% pożyczka miasta Lwowa 87·75, Losy tureckie 105 —, Marki 117 70, Ruble 254·—, Renta majowa 98·30, Austjacka Renta koronowa 98·30, Węgierska Renta koron. 92·25.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 11 stycznia.

Pod wpływem lepszych sprawozdań z targów węgierskich, na targu dzisiejszym sprzedający wyższe stawiali żądania, których jednak kupujący nie chcieli uwzględnić, pomimo, że zwiększona chęć do kupna z ich strony była widoczną. Wskutek tego transakcje były ograniczone i ceny nie zdołały się podnieść — wogóle jednak transakcja trochę się wzmocniła.

Płacono:

Pszenica biała	kor.	8·15	do	8·45
„ nowa	„	—·—	„	—.—
„ czerwona	„	8·10	„	8·40
„ żółta	„	8·10	„	8·40
Żyto	„	7·10	„	7·50
„ nowe	„	—.—	„	—.—
Jęczmień browarny	„	6·50	„	7·25
„ na krupy	„	6·15	„	6·30
Owies stary	„	6.45	„	6·80
Owies nowy	„	—·—	„	—·—
Rzepak	„	—·—	„	—·—
Konicz czerwony	„	—·—	„	—·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

NOWO OTWORZONY

Sklep Chrześcijański pod „Gwiazdą“

Kraków, Mały Rynek L. 6

poleca bardzo tanio: **towary wełniane i bawełniane,** nadto **krawatki damskie i męzkie,** oraz **paski damskie — chustki wełniane — artykuły trykotowe.** 21 3 0

DYPLOMOWANY W GENEWIE

J. PŁONKA zegarmistrz genewski

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 4

wykształcony zagranicą, wieloletni współpracownik **w Paryżu i u Badolletta w Genewie.**

Skład zegarków genewskich

oraz wszelkich gatunków, jak dla kolei, wojsk, urzędów i szkół, -y ająć już dokładnie uregulowann z trzyletnią gwarancją,



także zegarki 42 3 3

OMEGA i ROSKOPFY-PATENT.

Wykonuje wszelkie najtrudniejsze naprawy zegarków i zegarów z gwarancją, po najprzystępn. cenach.

Montres de tous genres et de precisions. — Reperations garanties.

B ALOWE **materye jedwabne i na suknie,**
ALOWE **narzutki „Ballentrées“,**
ALOWE **wachlarze,**
ALOWE **kwiaty, stroiki,**
ALOWE **szale fiszutki,**
ALOWE **koronki „Chantilly“ i gazowe,**
ALOWE **żaboty i rysze,**
ALOWE **wstążki,** 104 2 6
ALOWE **rękawiczki,**
ALOWE **pończochy, gorsety,**
ALOWE **materye koronkowe na suknie.**

polecają najtaniej

ZIMLER i SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek, Linia A—B.

AKCYJNE TOWARZYSTWO

dla Wyrobów Tkackich i Sukienniczych

W ŁAŃCUCIE

*poleca **wyroby** wykonane z czystej **wełny owczej** w szczególności:*

SUKNA GŁADKIE na ubrania dla P. T. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, straży ogniowych, policyj miejskich i t. d. Sukna zwane lodeny, kamgarny i Chewioty na ubrania i zarzutki, grube sukna [illegible] i brązowe oraz z sierci wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie.

KOCE w rozmaitych deseniach i gatunkach z wełny owczej i sierci wielbłądziej na nakrycia, białe do użytku szpitali, koce na konie i wózki.

Wyroby lniane jak: płótna na bieliznę, na prześcieradła bez szwu, dymy w paski i damaskowe, drelichy na liberje, bieliznę stołową, ręczniki zwykłe damaskowe i tureckie, chusteczki, ścierki, rękawice do mycia, story, płótna na sienniki, materace, siatki do suszenia chmielu i t. p. 2782 2 10

Próbki sukien oraz płócien wysyłamy w kolekcjach częściowych, stosownie do jakiego celu ma służyć żądany towar.

Towarzystwo **zakupuje wełnę owczą** po cenach targowych, ewentualnie na żądanie daje w zamian gotowe wyroby.

ZARZĄD.

WSZELKIE ARMATURY



i przybory do wodociągów

jako to: kurki metalowe, wentyle, hydranty, dalej: muszle, wylewy i syfony, klozety wodne i wolnostojące, utrzymuje stale na składzie i sprzedaje po cenach fabrycznych

FIRMA 188

F. LORD

Kraków, ul. Florjańska L. 55.

Biuro techniczne dla wszelkich urządzeń fabrycznych i przemysłowych. Instalacja elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład przyborów dotyczących z firmy **Siemens i Halske.** — Sprzedaż narzędzi i przyborów technicznych.—Projekta i kosztorysy gratis. *Telefon Nr. 230.*



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

Kraków, Nr. 18 w Rynku głównym

poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych światowych fabryk.**

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 34

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześc. czeski skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana. Założony w roku 1878,

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo zarnisty	5 kilogr.	złr.	6·25
Jamajka znakomita i silna		„	7·—
Laguaira silna aromatyczna		„	7·25
Guatemala o pięknym zapachu		„	8·25
Ceylon I-ma		„	9·—

Zamówienia 5 kilogram. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 88 8 5

LINOLEUM

i Cerata

Specjalny skład Tryesteńskiej fabryki w Krakowie ulica Szewska Nr. 1. 23 4 0

Bardzo dobrze

prosperujący **sklepik wiktuałów** jest zaraz do odstąpienia.

Adres poda dział inser. „Głosu Narodu“ pod **l. 96.** 96 3 3

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 137

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, Kraków Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 5 stycznia 1901 r., **otworzyłem w Krakowie, w Rynku przy Pl. Marjackim L. 3**

RESTAURACJĘ

połączoną

z osobnymi Pokojami do śniadań

Piwiarnią Okocimską

oraz z Wyszynkiem wszelkich trunków.

Podpisany, z zawodu kuchmistrz, pracując w pierwszorzędnych restauracjach i hotelach, tak w kraju jak i za granicą, wydaje smaczne, zdrowe i świeże potrawy. Przyjmuje również zamówienia w abonamencie miesięcznym **na śniadania obiady i kolacje,** — po cenach przystępnych.

Bufet zaopatrzony jest we wszelkie trunki oraz w zimne i gorące przekąski.

Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności nadmieniam, iż rzetelną i szybką usługą, starał się będę Wszystkich w zupełności zadowolnić.

Z wysokim szacunkiem

Józef Michniewski

65 3 5 **Plac Marjacki L. 3.**

Naczynia kuchenne

miedziane

mało używane, **są do sprzedania** w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ Kraków. ulica Jagielońska Nr. 5. 122 3 3

Do wydzierżawienia

Kamieniołom pół kilometra od stacji kolejowej, blisko granicy Prus i Królestwa, bardzo obfity i dobrze odkryty, z którego dostarczono już ciosów, schodów, cokołów itp. do budowli prywatnych i kolei.

Dzierżawa majątku, w ziemi przepuszczalnej, 300 mórg roli i 70 mórg łąk, przy kolei, w okolicy fabrycznej. Budynki dobre od 1-go kwietnia do wzięcia. — Zgłoszenia pod **„A. B. C. 92“** Dział inser. „Głosu Narodu.“ 92 2 4

Przy ul. Sławkowskiej L. 22

została w dniu 12 stycznia b. r. **nowo otworzona**

Filia wyrąbu mięsa

z wołów opasowych

oraz wszelkich wyrobów masarskich

pod firmą

Franciszek Saniternik

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szan. P. T. Publiczności. 111 2 5

Dachówkę

ciągniętą I. kl., znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca 84

Fabryka w Polance-Karol koło Krosna.

Do Serc litościwych

udaje się z prośbą wypracowana i chorowita osoba, która przez kilkanaście lat w służbie zdrowie straciła, pozostając bez żadnego utrzymania, **uprasza** uprzejmie **o jakikolwiek datek,** aby mogła uchronić się od śmierci głodowej, a łaskawe datki **„dla Mrówki“** przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu“ w Krakowie, **Szewska L. 13.** 19 3 3

Dzierżawy

poszukuje się od 400 — 500 mórg ornego pola z łąkami, w dobrej glebie przepuszczalnej i z zabudowaniami.

Zgłoszenia pod **„Dzierżawa“** przyjmuje Dział inseratów. „Głosu Narodu,“ **ul. Szewska l. 13.** 475

M. Niemetz optyk i mechanik

Kraków, Sukiennice 30

poleca Szanownej Publiczności 37 5 25

skład arystonów i szkatułek samogrających

około 700 melodyj, od **8 złr.** wwyż.

Grafofony Collumbia i Walce. — Symfonia do obracania od 6 złr. — Pozytywki dla ptaków. — Automaty do restauracyj i t. p.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA) 2302

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **EUGENJUSZA MATULI,** apetkarza **w RADOMYŚLU** koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** kor. **40** hal. słoik duży **5** kor. — Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12** hal. a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal. — Na słoik próbny z przesyłką franko **1** k. **85** h.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: **„Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.**

Herbata z Brodów.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ



zbioru majowego poleca **HANDEL** 36

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ“** bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt **„MELANGE DE MOSKAU“** w oryg. opakow.	„	2·50
1 funt **„IMPERIAL“** cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	„	3·50
1 funt **OKRUCHÓW** z najlepszych herbat kwiatowych	„	1·20
Znakomita **KAWA „CEYLON“** 5 kilo franco	„	9·—

Herbata z Brodów.

OBRAZKI PAMIĄTKOWE z modlitwą na WIEK NOWY

które miały być gratis rozdawane w kościele N. P. Marji 100 sztuk 1 kor. 20 hal., tuzin 20 hal., oraz jeszcze kilkanaście **KALENDARZY ilustrowanych na rok 1901:** „Gospodarz 60 hal., Maryański 70 h., Powieściowy 90 h., Biurkowy ozdobny 30 h., Ścienny 30 h., Pugilaresowy z kosynierem 30 h., kieszonkowy 24 h., oprawny ozdobnie w skórkę 60 hal., Czecha 1 kor. 20 hal. i t. p. — Handlujący otrzymają odpowiedni rabat, 28

w Specjalnym Składzie artykułów treści dewocyjnych KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki L. 8.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.